

Bronisław Siemieniecki

Edukacja medialna i technologia informacyjna w dobie przemian

Nauczyciel i Szkoła 2 (7), 9-13

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław Siemieniecki

Edukacja medialna i technologia informacyjna w dobie przemian

Dynamiczne przemiany kulturowe, ekonomiczne i naukowo-techniczne końca naszego wieku wywierają istotny wpływ na nasz sposób myślenia i działania milionów ludzi. Zachlystujemy się coraz lepszymi wskaźnikami ekonomicznymi, wynikami naszej pracy w doskonaleniu prawa oraz zarządzania państwem. W pogoni za wskaźnikami zbliżającymi nas do Unii Europejskiej zapominamy o sferze społecznej i edukacyjnej. A przecież to właśnie te sfery naszego życia w dużym stopniu określają naszą pozycję w Europie. To, czy będziemy w niej pariasami, czy też pełnoprawnymi obywatelami, zależy od wykształcenia ludzi, etyki, dyscypliny pracy i standardów moralnych. A więc tych wartości, które w znaczący sposób kształtowane są przez edukację. Trudno wymagać od słabo wykształconego rolnika czy robotnika, nierzadko absolwenta szkoły zawodowej, który po jej ukończeniu zasila rzesze bezrobotnych, aby myślał kategoriami demokracji i humanizmu połączonego z pragmatyzmem gospodarki rynkowej. Brak jasno sprecyzowanych kryteriów wychowawczych, brak określenia oczekiwań wobec nauczycieli, brak ustaleń, jak prowadzić proces kształcenia ludzi dorosłych oraz nakreślenie priorytetów w tym względzie, to tylko niektóre problemy nasuwające się autorowi tego opracowania. Demokracja jest pełniejsza, kiedy tworzą ją ludzie świadomi, znający swoją wartość, potrafiący utrzymać stan równowagi pomiędzy mieć i być — to umiejętność pogodzenia potrzeb własnych i innych ludzi, to rezygnacja z własnych zachcianek. Jednym słowem, coraz wyraźniej uwidacznia się potrzeba łączenia wymiaru ekonomicznego z psychologiczno-egzystencjalnym.

Analizując współczesny wymiar pracy możemy zaobserwować dominację socjalistycznych ideałów, pomimo że skończył się prymat ideologii marksistowskiej nad ekonomią. Ma to swoje konsekwencje w działaniach licznych reformatorów, którzy wyrażając swoje poglądy z jednej strony starają się przelamać stare nawyki, postawy, działania, z drugiej usiłują narzucić nowe myślenie, tworząc dominację praw ekonomicznych nad prawami ludzkimi. Niestety, takie podejście nie sprzyja tworzeniu nowego stosunku do pracy, budowaniu jej etosu, dbałości o kulturę ducha ludzi. W warunkach polskich brak elementarnego zabezpieczenia ekonomicznego oraz starannego wychowania prowadzi do powstawania stanów alienacji i degradacji pracy. Wyraźnie jest to widoczne w rejonach dużego bezrobocia oraz w niektórych

regionach Polski permanentnie niedoinwestowanych po II wojnie światowej. Jednym z takich obszarów jest tzw. ściana wschodnia, np. region suwalsko-mazurski. Szczególnie negatywne skutki przynosi brak w tym regionie sieci różnego typu uczelni wyższych emanujących ideami humanistycznymi. W efekcie znaczna część młodego pokolenia, będąc pod przemożnym naciskiem liberalnych haseł zmian ekonomicznych, widzi w Europie Zachodniej krainę midasową, bogatą i złotem kapiącą. Nie dostrzega się przy tym ogromnej pracy, która była drogą do osiągniętego tam poziomu życia.

Jednocześnie obserwujemy w Polsce klasyczną strukturę społeczną. Prawidła te, dostrzeżone przez A. Tofflera, potwierdzają badania przeprowadzone na terenie regionu suwalsko-mazurskiego, gdzie 68% społeczności postrzega rzeczywistość poprzez pryzmat własnego doświadczenia, w realiach poprzedniego systemu i żyje tak, jakby nie zachodziły żadne zmiany. Mówiąc o własnym doświadczeniu ludzi mam na myśli brak bezpośredniego kontaktu ze zjawiskami i mechanizmami rządzącymi przemianami, a także brak w tym względzie doświadczenia nabytego w procesie edukacyjnym. Przedstawiciele tej grupy są niechętni większym zmianom własnego położenia, zmianom, które wymagają od nich znacznego wysiłku. Występuje tu silna obawa przed nieznanym, która jest tym głębsza, im niższe jest wykształcenie osoby badanej. Występuje tu pewna prawidłowość, którą można określić następująco: mniejsza wiedza, jaką dysponuje człowiek powoduje wzrost oporu przed zmianami.

Zaledwie 26% badanej populacji tego regionu żyje rytmem teraźniejszości, dostrzega zmiany i wynikającą z nich potrzebę podejmowania własnych inicjatyw, ale tylko 6% badanych jest gotowa inwestować w siebie znacznie ryzykując i ukierunkowując swoją działalność z nastawieniem na przyszłość. To przede wszystkim z tej grupy wywodzą się studenci uczelni funkcjonujących w regionie suwalsko-mazurskim.

Przytoczone wyniki badań wyraźnie wskazują, że pożądanym byłoby wszelkie reformy rozpocząć nie od ekonomii lecz od edukacji. To kształcenie przyczynia się do kreatywności i przygotowania do działań w przyszłości. Tylko tą drogą możemy tworzyć społeczeństwo radzące sobie z problemami ekonomicznymi i nie tracące z horyzontu ideałów humanistycznych. Pominięcie czynnika edukacyjnego powoduje, że znaczna część populacji dorosłych (18–24%) ulega procesowi marginalizacji. Brak działań edukacyjnych pogłębia procesy degradacji intelektualnej i kulturowej. Tu tworzy się apatia i zniechęcenie. W grupie tej rodzą się także różnego typu patologie.

Innym znaczącym czynnikiem sprzyjającym powstawaniu patologii jest kreowanie świata wirtualnego przez mass media. Zjawisko to ma wymiar szerszy, dotyczy bowiem całej populacji ludzkiej. Z tym, że człowiek ukierunkowany na przeszłość łatwo przyjmuje płytkie i nęcące wzorce podsunięte mu przez mass media. Marzy o życiu wykreowanym przez środki masowej wyobraźni. Słabiej odróżnia

fakty od fikcji, stając się dobrym odbiorcą reklamy i manipulacji marketingowych. Osoby żyjące w kręgu przeszłości mają większe trudności ze znalezieniem pracy, są mniej aktywnie w staraniach o poprawianie swojej egzystencji dla osiągnięcia celów życiowych. To powoduje, że mass media stają się swoistą atrapą zastępującą ludzkie pragnienia i pożądania. Powstaje sytuacja, w której człowiek zaczyna wtapiać się w świat mediów, nie żyje rzeczywistością lecz medialną fikcją. Powstają mity o łatwym i bezproblemowym życiu, co w konfrontacji z realnym światem podsuwa pokusy przekraczania wszelkich granic, w tym przede wszystkim w sferze dotychczas wyznawanych wartości.

Człowiek funkcjonujący w realnym poczuciu terażniejszości mniej jest podatny na papkę medialną. Charakteryzuje go racjonalność i elastyczność w dostosowywaniu się do rzeczywistości. W grupie tej zdecydowana większość badanych (87%) to ludzie z wyższym wykształceniem oraz prowadzący własny biznes. Warto też zwrócić uwagę na to, że w 100% dostrzegali oni potrzebę kształcenia siebie oraz swoich najbliższych.

Najlepiej radzą sobie z właściwą zdystansowaną oceną mass mediów ludzie nastawieni na kreowanie przyszłości. W tej grupie wyraźnie obserwuje się wysoki stopień rozumienia i przetwarzania informacji uzyskiwanych z mediów. Dysponują oni znacznie rozbudowanymi umiejętnościami informacyjnymi. Potrafią konfrontować informacje i wyciągać prawidłowe wnioski. Grupę tą stanowią w zdecydowanej większości ludzie z wyższym wykształceniem. Charakterystyczne jest też to, że niełatwo ulegają oni treściom świata wirtualnego, co wynika z ich własnej kreatywności.

Jak już wspomniałem, nadmierne koncentrowanie się na ekonomii oraz brak powszechnego procesu kształcenia i doksztalcania ma swoje skutki społeczne. Najwyraźniej uwidacznia się to w bezkrytycznym przyjmowaniu technologii, wręcz tworzeniu swoistej kultury technokratycznej.

Pochwała ekonomii i brak wystarczających działań w obszarze edukacji dorosłych jest jednym z podstawowych elementów tworzenia się technokratycznej subkultury wirtualnej. Ma ona wpływ zarówno na sferę poznawczą, emocjonalną, jak i psychomotoryczną człowieka. Wzrost znaczenia mass mediów w kreowaniu współczesnego świata prowadzi do powstania kultu, w którym tworzy się swoisty styl życia i bycia. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że ludzie dorośli tym chętniej przyjmują za swój kreowany przez mass media świat, im mniej mieli do czynienia z edukacją medialną. Badania prowadzone w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz w Wyższej Szkole Suwalsko-Mazurskiej w Suwałkach wykazują ścisły związek między refleksyjnością odbioru informacji występującą u ludzi, a ich stopniem wykształcenia oraz posiadaną wiedzą na temat działania mediów. Bez względu na to, czy była to szkoła państwowa czy prywatna, występuje tu korelacja dodatnia, przy czym im wyższe wykształcenie, tym większy zakres analizy informacji z mediów.

Szybkość zmian zachodzących we współczesnej technologii powoduje, że istnieje pilna potrzeba wprowadzenia do wszystkich szczebli kształcenia obszaru wiedzy zwanej edukacją medialną. Wprowadzenie w zapisie podstawy programowej potrzeby kształcenia medialnego bez powszechnego dokształcania nauczycieli oznacza, że będzie to zapis martwy, jakich jest wiele w naszym systemie prawnym. Brak podjęcia działań zmierzających do przygotowania przyszłych nauczycieli w zakresie pedagogiki mass mediów spowoduje, że nadal w edukacji będzie dominował technokratyczny sposób widzenia świata. Dotychczas w nielicznych wydziałach humanistycznych i pedagogicznych wprowadzono różne formy kształcenia medialnego. Niestety te działania nie dotyczą wydziałów nauk ścisłych. Oznacza to, że przyszły absolwent-nauczyciel będzie źle pojętym technokratą. Skutki takiego działania zaczynają być odczuwane w polskich szkołach, a przede wszystkim w szkołach podstawowych. Dlatego trudno sobie wyobrazić, aby nauczyciel, pomimo dużego wysiłku włożonego w przygotowanie procesu kształcenia, mógł osiągnąć wysokie wyniki wychowawcze. Tak więc szkoła podstawowa, która przede wszystkim ma być wychowująca, nie spełnia i nie będzie spełniała swoich zadań oraz oczekiwań społecznych. Także program tej szkoły nastawiony jest na technokratyczny sposób widzenia świata. Na przykład usunięcie z programu szkoły podstawowej edukacji medialnej oraz zastąpienie technologii informacyjnej informatyką oznacza, że brak jest miejsca w programie na wyjaśnienie oraz zdobycie niezbędnego doświadczenia przez uczniów w zakresie odbioru treści mass mediów. Również nie ma tu miejsca na wprowadzenie humanistycznych postulatów wobec wykorzystania szeroko rozumianej technologii informacyjnej w szkole. W efekcie uczeń zapoznaje się z problematyką medialną samodzielnie. Pozostawienie go poza oddziaływaniem pedagogiki medialnej oznacza stworzenie warunków do dowolności interpretacyjnej i powstania patologii społecznej.

Brak w programie kształcenia miejsca na pedagogikę medialną, pomimo szumnego zapewniania o wiodącej roli wychowania w procesie kształcenia podstawowego, prowadzi do ograniczonych efektów wprowadzanej z dużym wysiłkiem reformy edukacji. Skutki takiej polityki odczuwają najbardziej środowiska wiejskie oraz środowiska małych miasteczek, gdzie szkoła pozbawiona wpływu na obszar wychowania medialnego, mimowolnie będzie utrzymywać model kreowany przez mass media, co między innymi wzmagać będzie procesy frustracji oraz inne zjawiska patologiczne. Pośrednio sytuacja ta wpływać będzie także na samoograniczenie w realizacji całego programu wychowania, np. w obszarze ochrony środowiska. Stan ten będzie nadal pogłębiał różnice występujące pomiędzy miastem i wsią pomimo szczytnych założeń reformy oświaty. Wprowadzenie do programu edukacji medialnej stanowi także jeden z podstawowych czynników decydujących o powodzeniu reform na wsi i o własnym przygotowaniu się do warunków panujących w EWG.

Pominięcie w programie szkoły podstawowej i gimnazjum odrębnego bloku programowego edukacji medialnej wymaga stworzenia odpowiednio dużego zaplecza dokształcania nauczycieli różnych przedmiotów, którego w Polsce brak.

Nieliczne ośrodki naukowe prowadzące prace badawcze w zakresie edukacji medialnej nie wystarczą dla przygotowania kadr edukacyjnych. Absolwenci z takich ośrodków akademickich są rozchwytywani na rynku pracy poza edukacją. W rezultacie tylko część z nich trafia do szkoły, gdzie z reguły nie jest w pełni wykorzystywana w wyniku niedoceniań przez resort znaczenia edukacji medialnej. Brak zainteresowania ze strony dyrektorów szkół a także innych funkcyjnych decydentów właściwym wykorzystaniem tej wysokiej klasy specjalistów wynika z błędnego usytuowania edukacji medialnej na końcu listy potrzeb edukacyjnych.

Kształcenie nauczycieli w zakresie edukacji medialnej wymaga specjalistów oraz dobrze wyposażonych laboratoriów. Obecnie nieliczne uniwersytety posiadają takie zaplecze. Stąd należy poprzez system grantów rozwinąć sieć placówek zajmujących się edukacją medialną. Także należałoby zainteresować uczelnie prywatne przygotowaniem specjalistów z tego zakresu. Może warto by pokusić się o postawienie tego warunku, jako niezbędnego dla np. uzyskania uprawnień magisterskich. Eksperymenty prowadzone w Wyższej Szkole Suwalsko-Mazurskiej oraz Kolegium Nauczycielskim w Zgierzu wyraźnie wskazują na duże możliwości realizacji takiego programu w uczelniach zawodowych różnego typu. Dlatego warto by przygotować projekt programu kształcenia na wzór „Internet dla każdej gminy”.

Truizmem jest mówienie o potrzebie dokształcania nauczycieli. Istotą problemu jest określenie, jak dokształcić 500 tysięcy nauczycieli polskich szkół w zakresie edukacji medialnej i technologii kształcenia. Niewątpliwie najlepsze efekty uzyskamy prowadząc kształcenie realizowane wielopłaszczyznowo i wielopoziomowo. Biorąc jednak pod uwagę ogrom zadania oraz szczupłość środków należałoby wprowadzić system kształcenia na odległość. Proces dokształcania powinien być realizowany na podstawie sprawdzonych wzorców realizowanych w Polsce oraz w innych krajach.

Brak kompleksowego ujęcia w programie studiów nauczycielskich pedagogiki medialnej oraz nauk o komunikowaniu ma swoje konsekwencje także dla dokonania postępu w jakości kształcenia. Wręcz należy przyjąć, że trudno będzie mówić o powodzeniu reformy bez powszechnego dokształcania w zakresie wykorzystania mediów w edukacji. Przejście od dydaktyki pamięci do dydaktyki myślenia jest wręcz niemożliwe bez powszechnego wykorzystania przez nauczycieli technologii informacyjnej połączonej z edukacją medialną.

Pojawienie się na rynku nowej generacji komputerów multimedialnych, które zawierają w sobie dotychczas odrębne urządzenia (telewizor, magnetowid, modem, itp.) powoduje, że do polskich rodzin wkracza narzędzie o ogromnej sile oddziaływania dzięki możliwości interakcji. W zdecydowany sposób wpłynie ono na nasze zachowania, na funkcjonowanie rodziny, na proces wychowania oraz dokonywać będzie daleko idących przemian w kulturze. Dlatego należy uznać edukację medialną za jeden z priorytetowych celów kształcenia i wychowania we współczesnej szkole. Jej brak będzie miał daleko idące negatywne konsekwencje społeczne.